

## Prof. Bernardetta Nitschke – Wysiedlenie czy wypędzenie?

W okresie wysiedleń 1946 r. zanotowano szereg nieprawidłowości. Najwięcej zastrzeżeń budziła niedostateczna ochrona Niemców przed napadami i grabieżami. Działo się tak, mimo że transporty były konwojowane przez wojsko i milicję. Jednakże wiele relacji wskazuje na to, że właśnie ochrona wielokrotnie dopuszczała się tych przestępstw." Kierownik wagonu z jednego z pociągów złożył relację: "W czasie podróży, po wyjeździe pociągu z Lietz, wagon nr 16 został obrabowany przez 3 mężczyzn w mundurach polskich policjantów kolejowych o godz. 1.00. Następujące rzeczy zostały zrabowane: jedna walizka i jeden kosz z ubraniem, jeden worek z dwoma łózkami i jedna walizka z żywnością. W czasie tego wypadku pani Helene Wolf, ur. 20 lipca 1986 r. została bardzo zraniona w twarz"<sup>1</sup> Głosy krytyki, płynące nieustannie ze strony aliantów zachodnich, zmusiły stronę polską do podjęcia konkretnych działań. Spowodowało to poprawę stanu bezpieczeństwa po wznowieniu akcji w 1947 r.

Zarzucono stronie polskiej również nieprawidłowe zaopatrzenie transportów. Stało się to najbardziej widoczne zimą, kiedy każdy wagon musiał być wyposażony w piecyk.- Nie zawsze jednak strona polska spełniała ten wymóg. Polska Misja Wojskowa w Berlinie raportowała: "Wysyłanie z Polski transportów z Niemcami w wagonach nie zaopatrzonych w piecyki, spowodowało cały szereg wypadków ciężkich odmrożeń i związanych z tym koniecznych amputacji kończyn i wypadków śmierci w czasie transportu."<sup>2</sup> Jak podkreślał jeden z uczestników transportu w tym okresie: "Nieprzyjemne - przenikliwe zimno towarzyszące przez cały czas podróży trwającej pięć dni i pięć nocy dawało się we znaki. Transport zakończył swoją drogę w Turynii. Wyżywienie w czasie podróży było niedostateczne. Pierwsza osoba zmarła już na dworcu we Wrocławiu. Następnych 19 osób zmarło w czasie dalszego transportu. A w miejscu docelowym wyładowano ponownie 40 osób zmarłych. "W konsekwencji doprowadziło to do przerwania wysiedleń zimą 1946/1947 r. Przyczyniły się do tego niewątpliwie liczne enuncjacje prasy zachodniej. Jak raportował z Berlina Jakub Prawin, szef Polskiej Misji Wojskowej: "Materiału do ostatniej kampanii na temat nieludzkich warunków wysiedlenia Niemców, która swój dźwięk znalazła w londyńskiej enuncjacji Fynde'a - dostarczyliśmy, niestety w znacznej części sami. Sprawa złych warunków wysiedlenia, niedostosowanych do pory zimowej poruszona była już w ciągu grudnia zarówno przez prasę niemiecką, jak i w cichej plotce, jak wreszcie w ostrzeżeniach prywatnych w Egzekutywie Repatriacyjnej przy radzie Kontroli. Powiadomiliśmy o tym Warszawę za pośrednictwem Misji Repatriacyjnej. Bardzo skrupulatnie i po kilkakroć zawiadamialiśmy również o wstrzymaniu transportów na okres świąteczny oraz później. Tymczasem transporty szły nadal mimo trwających mrozów-. W związku z tym wiele z nich miało przebieg podobny do opisu przedstawionego na posiedzeniu rady brytyjskiej strefy okupacyjnej, gdzie z oburzeniem stwierdzono: "Polskie władze wysłały jeden transport Niemców z Wrocławia przy temperaturze poniżej 20 stopni w nieogrzewanych wagonach bez wystarczającej ilości żywności. W drodze, z powodu zimna, zamarzło 15 ludzi. Dalszych 31 zmarło w szpitalach w Hamel, Wittenberg i Riteln. Wielu natomiast z ciężkimi odmrożeniami również znalazło się w szpitalach."<sup>3</sup>

Pociąg relacji Prusy Wschodnie - Pasewalk- Angermünde Wriezen do Stendal. W miejscowości Wriezen wyładowano 18 zmarłych, w Stendal dalsze 21, a w tym samym dniu w szpitalu zmarły dalsze 23 osoby.

7 marca 1946 r. dojechał do Frankfurtu pociąg w którym znajdowało się 350 osób wysiedlonych z Torunia, o których strona polska nie powiadomiła strefy okupacyjnej. Chciano się szybko pozbyć Niemców, za wszelką cenę, nie patrząc na humanitaryzm. Ta grupa osób została bez jakiegokolwiek opieki, jedzenia i nie wiedziała gdzie się skierować."<sup>4</sup>

Władze polskie wysyłały także niezdolnych do pracy z powodu choroby, wypadku czy innych losowych życiowych spraw jeńców wojennych. Niektórzy z nich umierali już w drodze do miejsca zbiorczego. Chrześcijański kraj, w którym bliźni, jeżeli był Niemcem nic nie znaczył. Można powiedzieć, że takim zachowaniem, traktowaniem wysiedlanych popełniali się morderstwo.

Podobne informacje nadchodziły również z kraju. Znajdujemy je chociażby w raportach Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie wyraźnie podkreślano że : "Ludność Ziem Odzyskanych niepokoiła się sprawą wysiedlenia ich za Odrę, w obawie że ewaluacja nastąpi zimą."<sup>5</sup> Odpowiedzialność strony polskiej była więc w tym wypadku ewidentna. "Wysyłanie z Polski transportów z Niemcami w wagonach nie zaopatrzonych w piecyki spowodowało cały szereg wypadków ciężkich odmrożeń i związanych z tym konieczności amputacji kończyn oraz wypadków śmierci w czasie transportu."<sup>6</sup> Jeden z wypędzonych, Heinrich Christ ze Śląska napisał: "Głód i zimno oraz żadnych odpowiednich warunków podróży, dzień za dniem, noc za nocą, przez cały tydzień, ręce i stopy napuchnięte z zimna i przemarznięte. My tego doświadczyliśmy. Moja żona miała przez cały tydzień biegunkę, to że przeżyła jest cudem. Każdego ranka byli martwi z zimna i głodu. Umiera za mało, mówili Polacy. Trzeba było dać 20 marek, aby zanieśiono zmarłych na cmentarz, w przeciwnym wypadku grzebano na polu."<sup>7</sup> Kto będzie się dziwił, że w oczach tych ludzi Polacy byli zbrodniarzami.

Z powodu braku rąk do pracy a szczególnie przy żniwach wstrzymano na krótki czas wysiedlenia. Na co Naczelny Dowódca Wojska Polskiego w rozkazie z 6 lipca 1945 r. zalecił: "Na terenach rolnych należy wybrać elementy antyhitlerowskie spośród ludności niemieckiej w takiej ilości, aby zapewnić opiekę nad trzodą i dobytkiem. Uwzględnić również potrzeby przeprowadzania żniw. Pozostawionych w gospodarstwach rolnych Niemców zaopatrzyć w odpowiednie dokumenty i obciążyć ich odpowiedzialnością za całość dobytku."<sup>8</sup> W związku z takim rozkazem powstała dziwna sytuacja: "Rozkaz o pozostawieniu Niemców wywołał jeszcze gorszy chaos, jedne oddziały otrzymywały go wcześniej inne później, jedne wykonywały tak, drugie inaczej. Rozpoczęła się istna pielgrzymka Niemców w obie strony, część ich uszła w lasy, reszta powracała do domów znajdując je w stanie zniszczonym i rozgrabionym, a często i popalone. Liczne wypadki samobójstw świadczyły o nastrojach wśród Niemców. Wydajność pracy w okresie żniw zmalała, nienawiść wzrosła".<sup>9</sup>

-----  
[1](#) AAN, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, sygn. 73, s. 86.

[2](#) A MSZ, Departament polityczny, sygn. 6/1725/107, s. 148.

[3](#) BK, Der Zonenbeirat der Britischen Besetzten Zonen 1946-1949, s. 41. Protest gegen die polnischen Ausweisungsmethoden.

[4](#) A MSZ, Polska Misja Wojskowa w Berlinie, t. 1725, s. 35-36.

[5](#) AUOP Białystok, Sprawozdanie dekadowe do Ministra BP w Warszawie.

[6](#) A MSZ, Polska Misja Wojskowa w Berlinie, t. 1725, s. 50

[7](#) Dokumentation der Vertreibung...t. 2 s. 783.

[8](#) A WIH, sygn. IV/96/31; S. Zwoliński, *Wkład Ludowego Wojska Polskiego w utrwalaniu przemian społeczno-politycznych na ziemiach zachodnich i północnych*, Poznań 1983, s. 314.